MŁODY HUFIEC

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014

Okólnik Związku Młodzieży Polskiej Poznań, Plac Nowomiejski 5 telefon 1337

Abonament kwartalny dla SMP. wynosi 45 gr, przy zamówieniu w Związku. Abonement kwartaln. dla niečłonków SMP wynosi 90 gr.

Nr. 10 Poznań, październik 1930 Rok IV



Aż nadszedł dzień,

w którym delegat Komisji Okręgowej p. r. ocenił wyniki pracy naszych druhów-konkursistów...

Wiadomości Związkowe.

Dobrze przygotowane „Święto Młodzieży“ będzie chlubą dla Waszego S. M. P.!

1. **Nasze doroczne „Święto Młodzieży“ w dniu 9 listopada br.!** W połowie ub. miesiąca zawiadomiliśmy wszystkie SMP., że tegoroczne „Święto Młodzieży“ odbędzie się w ostatnią niedzielę listopada br. Tymczasem o jednem nie pamiętaliśmy, a mianowicie, że w dniu 30 listopada br. cała Polska obchodzić będzie stuletnią rocznicę powstania listopadowego. Wobec tego zmuszeni byliśmy raz jeszcze zmienić termin naszego “Święta“. Obchodzić je będziemy w niedzielę, dnia 9 listopada (wiadomość o tem rozesłaliśmy do wszystkich SMP. listownie).

Druhowie! Zaledwie więc miesiąc czasu mamy przed sobą! Zdwójcie Waszą gorliwość w przygotowaniu uroczystości, nie skąpcie wysiłku, byleby dzień „Święta Młodzieży“ był dla nas nietylko dniem radości, ale także piękną manifestacją, jak żyć i pracować chcemy!

2. **Kwesty w roku bież. urządzić nie możemy!** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało pozwolenie na urządzenie kwesty w całem państwie w dniach 9 i 30 listopada innym organizacjom. Wobec tego Urząd Wojewódzki w Poznaniu nie mógł udzielić naszemu Związkowi pozwolenia na urządzenie kwesty w dniu „Święta Młodzieży“.

3. **VII Dzień Katolicki** obchodzi cała Wielkopolska w dniu 26 października br. W tej wielkiej manifestacji katolickiej uczestniczyć będą wszystkie Stowarzyszenia w myśl odezwy, którą rozesłaliśmy do Zarządów SMP.

4. **Sprostowanie.** W wiadomościach związkowych numeru wrześniowego „Młodego Hufca“ w punkcie 6 mylnie ogłoszono SMP. Wymysłowo Górne zamiast SMP. Wycisłowo, co prostujemy niniejszem.

5. **Prawdziwem zwycięstwem** będzie zdobycie pierwszych miejsc w II Wielkim Konkursie Obowiązkowości. W niniejszym numerze „Młodego Hufca“ ogłaszamy dalsze informacje, dotyczące konkursu, a między innemi i I nagrodę, która wyznaczona została dla SMP., które zajmie I miejsce w konkursie. Zarządy! nie zwlekajcie z uchwałą, na mocy której zgłosicie udział w konkursie. Czekamy! (Warunki konkursu ogłoszone zostały w „Młodym Hufcu“ nr. 9 na str. 137.)

6. **Dożynki w SMP.** Bardzo rzadko otrzymujemy wiadomość o tem, że SMP. zorganizowały w swej miejscowości dożynki. Pragnęlibyśmy, aby już w roku przyszłym tę piękną i tradycyjną uroczystość urządziło jak najwięcej SMP. Dlatego w niniejszem numerze „Młodego Hufca“ zamieszczamy opis obchodu dożynkowego, urządzonego przez SMP. w Sulisławiu.

7. **Jeśli macie zaległości!...** Zdarzyć się mogło w niejednem SMP., że działalność zarządu z różnych przyczyn osłabła i wskutek tego program pracy na rok bieżący nie jest jeszcze wykonany. Do tych zarządów wołamy: „Wytężcie swe siły! Już zaledwie trzy miesiące do końca roku, do walnego zebrania, na którym złożyć musicie rachunek z swej pracy! Pokażcie, że nie szczędziliście trudu dla dobra Stowarzyszenia i druhów.

8. **Jednem z najlepszych urozmaiceń** zebrań w okresie jesieni i zimy będą pogadanki i wykłady z obrazami świetlnymi. Aparaty do wyświetlania obrazów - przezroczy można nabywać w „Składnicy Związkowej,“ w cenie od 195 zł (aparat na światło spirytusowe), 195—300 zł (aparaty na światło elektryczne), od zł 1350 — specjalne aparaty do wyświetlania obrazów z książek, kart i t. p. (epidjaskopy).

9. **Nasza reprezentacja w stolicy Węgier.** W miesiącu sierpniu naród węgierski, a szczególnie młodzież obchodziła uroczystość trzechsetlecia śmierci Patrona młodzieży św. Emeryka. Z okazji tej rocznicy odbył się kongres młodzieży katolickiej, w której wzięli udział reprezentanci naszego Związku.

10. **Wyjazdy i wizytacje.** W miesiącu sierpniu wyjeżdżali: Sekretarz generalny ks. Jarosz brał udział w objeździe poletek konkursowych, zorganizowanym przez Min. Rolnictwa, oraz uczestniczył w poświęceniu sztandaru SMP. Chomętowo i uroczystości 25-lecia SMP. Szamotuły; p. Bujakiewicz obecny był na zawodach lekkoatletycznych okręgu kościańskiego w Czaczu oraz odwiedził zjednoczeniowy obóz instruktorski w. f. w Sierakowie; p. Dmochowski uczestniczył w założeniu SMP. Kwilcz i uroczystości poświęcenia sztandaru SMP. Sierniki; p. Cybiński uczestniczył w założeniu SMP. Chlewiska, a p. Mazurkiewicz w założeniu SMP. Belęcin Stary pow. Leszno.

Razem młodzi przyjaciele!

Oto hasło, które rozbrzmiewać będzie niezawodnie po całej Polsce. Zbliża się wielka chwila, która musi poruszyć całą młodzież polską i katolicką. Za kilka tygodni rozbrzmiewać będą po wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach słowa hymnu:

„Hej do apelu stańmy wraz
Budować Polskę nową“...

A przez ulice przesuwać się będzie barwny pochód SMP.

Wielki ruch zapanuje we wszystkich Stowarzyszeniach, które już dzisiaj starać się muszą o to, aby to nasze „Święto Młodzieży“ wypadło, jak co roku, okazale i poważnie. Ma być ono manifestacją całej młodzieży i złożeniem hołdu dla naszego Patrona św. Stanisława. A jednocześnie tak musimy postawić naszą propagandę, że nie będzie młodzieńca polskiego, do którego nie dotarłyby słowa wezwania: „Wstąp do szeregów SMP.!

O to postarać się musimy wszyscy, jak jeden mąż. Każdy z nas, nietylko zarząd. ma o tem pamiętać, aby szeregi SMP. powiększyły się, a ściany ogniska rozstąpiły się na przyjęcie nowych członków!

Ażeby te nasze nadzieje spełniły się, należało dobrze pomyśleć nad tem, jak to „Święto“ urządzić. Zarząd winien mieć już przygotowany program, więc tylko wziąć się raźno do pracy, bo czasu zaledwie pięć tygodni, a roboty huk!

Zaraz też zarząd powinien poprosić księdza Proboszcza o mszę św. i o urządzenie rekolekcji. Wszystkie Stowarzyszenia winny iść śladami bydgoskich Stowarzyszeń, gdzie w roku ubiegłym młodzież w liczbie około czterech tysięcy (nietylko z naszych SMP.) przystąpiła w dniu naszego „Święta“ do Stołu Pańskiego.

Była to naprawdę wielka manifestacja młodzieży katolickiej.

Oczywiście każde Stowarzyszenie pod swym sztandarem i z zarządem na czele przystąpi do Komunji św. Nie może być w szeregach naszych takiego druha, któryby nie chciał stać się podobny choćby na chwilę do św. Stanisława. Wszyscy zadokumentujemy, że naprawdę jesteśmy szczerze przywiązani do wiary ojców!

Napewno we wszystkich Stowarzyszeniach po otrzymaniu tego numeru „Młodego Hufca“ zaraz zbierze się zarząd i uradzi, jak wieczornicę urządzić, jaką sztukę odegrać, odpowiednią do tej podniosłej uroczystości. Jeśliby w którem SMP. nie był ułożony jeszcze program wieczornicy, to nagwałt go trzeba przygotować, do Związku wysłać zamówienie na broszurę wieczornicową albo też teatralną. Nie zwlekajcie z tem Druhowie, bo później, w ostatnim tygodniu, będziecie pisać czerwonym atramentem na zamówieniach **„B. pilne“** - lecz to już nie wiele pomoże. Zamało będzie czasu na należyte wyuczenie się ról, opanowanie ruchów na scenie. To pierwsza czynność w związku z przygotowaniem „Święta“. Później rozdanie i przepisywanie ról, próby wieczorne, staranie się o kostjumy, dekoracje sceny itp. kłopoty.

Trzeba również pomyśleć o przygotowaniu śpiewów, deklamacyj, monologów i innych urozmaiceń, składających się na całość akademji, czy wieczornicy.

Co do kwesty (sprzedaży żetoników) — to niestety w roku bieżącym urządzić jej nie możemy. Pisaliśmy o tem do wszystkich Stowarzyszeń, podając jednocześnie przyczynę.

W krótkości przypomniałem Kochanym Druhom o tych zadaniach, które czekają nas w związku ze zbliżającem się „Świętem Młodzieży“.

Musi ono udać się wspaniale! A od kogo to zależeć będzie jak ono wypadnie; odpowiedź jedna: **od nas samych!** Hasło rzucone przez Związek w roku 1928 „Do współpracy powołany jest każdy Druh“ i tutaj ma zastosowanie. Od wysiłków wszystkich nas zależy, jak starsze społeczeństwo poprze nas. Nie od innych zależy pozyskanie nowych członków do naszego Stowarzyszenia, ale od nas samych. Umiejętnie przeprowadzona propaganda „Święta Młodzieży“ przyczynić się może wielce do rozszerzenia naszych zastępów. Wiele jeszcze tysięcy młodzieży chodzi luzem, a miejsce dla niej niech będzie w SMP. Wystarczy tylko zachęcić tę młodzież, pokazać jej naszą pracę, a napewno — poznawszy cele i dążenia — zapisywać się będzie tłumnie pod nasze sztandary.

Ulotki propagandowe, sprowadzone ze Związku, a rozdane wśród młodzieży nienależącej do żadnej organizacji, zachęcą ją do przybycia na zebrania.

Wcześniej musi starać się również zarząd o plakaty i ogłoszenia, zawiadamiające o „Święcie“. Powinien być podany w nich dokładny program uroczystości. Gazety miejscowe powinny zamieścić artykuły, przedstawiające pracę naszych SMP.

To wszystko musimy wykorzystać, aby szeregi nasze wzrosły!

A więc do pracy! Wszyscy zgodnie i sumiennie weźmy się do przygotowania naszego wielkiego „Święta Młodzieży“. Tak jak wszędzie tak i teraz: **„Rozwińmy skrzydła do orlich lotów zwycięskich.“**

Już nie dobra wola, lecz honor nakazuje
by Wasze S.M.P. wzięło udział w II Związkowym Konkursie Obowiązkowości!

HEJ, NIESIEMY PLON!

Opis dożynek urządzonych przez S. M. P. w Sulisławiu.

Staraniem naszego Stowarzyszenia, pisze nam zarząd, urządzone zostały pierwsze dożynki w naszej wiosce.

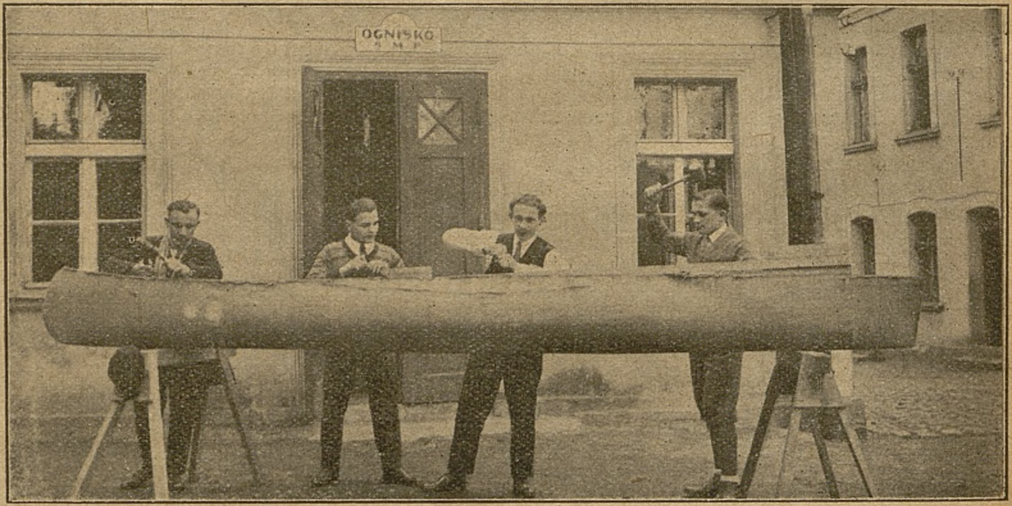
Cała uroczystość odbyła się następująco: W niedzielę, dnia 24 ub. m-ca rano przed 9 godziną zebrali się członkowie naszego SMP. oraz prawie wszystka ludność naszej wsi przed szkołą w Sulisławiu, gdzie naznaczono miejsce zbiórki. O godz. 9,20 uformował się wspaniały pochód dożynkowy. — Na samym przodzie jechał wóz naładowany pszenicą i zaprzężony w cztery konie, za wozem postępował kosiarz z ustrojoną kosą i zbieraczka, która miała pięknie przybrany sierp. Za nimi szedł poważnie Król żniw, który miał na sobie płaszcz poprzybierany wszelkiemi zbożami oraz różnemi kwiatami; na głowie miał on czapkę, na której był przyszyty burak cukrowy korzeniem w górę. Za Królem żniw postępowała orkiestra wygrywając różne melodje narodowe. Za orkiestrą niosły 3 dziewczęta z SMP. Sulisław wspaniały wieniec. Przedstawiał on snop pszenicy na tle promieni wschodzącego słońca; promienie te były zrobione z kiści owsa. Na promieniach były poprzyczepiane barwne kokardy i wstęgi.

Za wieńcem w pochodzie postępowało nasze Stowarzyszenie, najpierw druchny, potem druhowie, następnie matki, a w końcu ojcowie i inni. Pochód prowadził specjalnie wybrany starosta dożynkowy, który jechał na siwym koniu.

Cały ten pochód przybył do kościoła na sumę. Przed sumą odbyła się procesja, w której pochód nasz brał udział w tym samym porządku, jak był ustawiony przed wymarszem do kościoła, tylko że nie było kosiarza, zbieraczki, Króla żniw i orkiestry.

Po sumie nastąpiło poświęcenie wieńca dożynkowego, a następnie ksiądz prefekt Wiertelak wygłosił piękne okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie wyszliśmy z kościoła i znów uformował się pochód, który maszerował do wsi tak samo jak do kościoła. Przedtem jeszcze odbyła się przed władzami wsi defilada. Pochód zakończono w ogrodzie p. Duraka i wszyscy rozeszli się do domów na obiad. Po południu urządziliśmy bardzo ładną zabawę, która nam się doskonale udała. Zaznaczyć należy, że przez urządzenie uroczystości „Trzeciego Maja" SMP. dało dowód że żyje — całej wsi, ale przez obecne Dożynki zadziwiło nietylko wieś rodzinną, ale parafję całą, a nawet inne wioski.

Cała uroczystość udała się nadzwyczajnie, bo była dobrze obmyślana i przygotowana dzięki pracy naszych druchen i druhów oraz dzięki bardzo życzliwej pomocy p. nauczyciela Dandy.



„Własna praca — najwięcej zbogaca!"
mówią do siebie druhowie z SMP. Poznań św. Wojciech, budując własne łodzie. Tanim kosztem, włożywszy w pracę wiele zapału, mogą już dzisiaj pływać po Warcie.

Mamy wielki konkurs, a nagrody w nim będą wspaniałe!

W wielu Stowarzyszeniach oczekiwano z niecierpliwością, kiedy wreszcie Związek ogłosi zapowiadany konkurs obowiązkowości. Niejeden Patron i niejeden zarząd pisał do nas z zapytaniem w tej sprawie. Aż wreszcie nadszedł czas, w którym „Młody Hufiec“ wielkiemi literami rozgłosił po całej Wielkopolsce **„II Wielki Konkurs Obowiązkowości zaczyna się!** A więc szykujcie się zarządy! Gotujcie się Druhowie do walki o zwycięstwo!

Możemy sobie powiedzieć w „cztery oczy“, że z pewnością nie brakło takich druhów, którym — gdy przeczytali tytuł — „Wielki Konkurs Obowiązkowości“ — skóra cierpła na grzbiecie, albo dech w piersiach zatkało. Każdy zaś zapewne trwożliwem okiem szukał warunków konkursu, tych najcięższych przeszkód, które nie pozwalają wszystkim uzyskać pierwszych miejsc!

Spodziewał się może ten i ów, że trzeba będzie pracować dniem i nocą, by zdobyć jakie takie honorowe miejsce, myślał niejeden pewnie, że wypadnie może wdrapać się na szklaną górę i stamtąd zjechać na dół na głowie, aby zdobyć pierwsze miejsce w konkursie.

A tymczasem!...

A tymczasem warunki konkursu są tak łagodne jak jagnię i tak łatwe do spełnienia, jak skok na 30 cm wzwyż. To też przyznajemy się otwarcie, iż mamy przekonanie, że conajmniej dwieście Stowarzyszeń ubiegać się będzie o tytuł „Najlepszego SMP. w Związku!“

Co się tyczy warunków, to prawdę mówiąc, nie wszystkie można już dziś spełnić. Jest taki naprzykład, za który wyznaczonej liczby punktów już nawet za worek złota nikt nie zdobędzie!

Jaki to jest warunek konkursu z pewnością każdy druh wie doskonale! A jeśli kto nie wie — niech zajrzy do wrześniowego numeru „Młodego Hufca“ to się przekona, że prawdą jest to, co piszemy!

Ale za to co mówić o innych warunkach konkursu?

Toć chyba tylko niemowlęta, które jeszcze z butelki mleko piją i palec wiecznie do ust pchają — nie potrafiłyby ich spełnić!

Z pewnością każdy to przyzna, który uważnie rozpatrzy wszystkie warunki konkursu. Dla przykładu weźmy drugi warunek: przysłanie sprawozdania (oczywiście porządnie napisanego!) za III kwartał do 15 lub 30 października i za IV kwartał — w terminie do 15. 1. 31 lub 30. 1. 31 — czyż to jaka sztuka, czy to taka trudna rzecz je napisać?

Bajka! Napisać ładne sprawozdanie do Związku potrafi każdy porządny i sumienny sekretarz. A czyż w naszych SMP. mogą być sekretarze niesumienni, nieporządni? Oczywiście, że nie! A więc jaki stąd wniosek? Bardzo prosty: punkty za sprawozdanie jakbyśmy już mieli uzyskane, zapisane i zapieczętowane!

Że w Stowarzyszeniu sekretarz jest ważną osobą — to najlepszy dowód w tem, że właśnie on może przysporzyć swemu SMP. jeszcze dalsze punkty (i w ten sposób zapewnić mu nawet zwycięstwo!!!)

Ale cóż w tym celu musi on zrobić?

Niewiele! Bagatelkę! Otóż musi on w wyznaczonym terminie, t. j. do dnia 10 grudnia (najpóźniej!) przysłać opis uroczystości (sprawozdanie) ze „Święta Młodzieży.“

Jesteśmy przekonani, że od 1 listopada do 10 grudnia atrament będzie płynął jak rzeka, a w niektórych składach zabraknie piór, gdyż tak zawzięcie będą pisali wszyscy sekretarze swe sprawozdania do Związku!

O tem, że trzeba urządzić „Święto Młodzieży“ — urządzić je doskonale, starannie, z akademją lub wieczornicą, jak również z pochodem, w którem, o ile się da orkiestra maszerować będzie na czele — wie najmłodszy druh, nawet Wasz mały Jacuś. Lecz, że za to można uzyskać aż 15 punktów w konkursie, to jak świat światem — nikt nie słyszał! Stanowczo, nawet nikt nie czytał, ani też przeczuł! Przewidzieć więc nietrudno: „Święto Młodzieży“ będzie wspaniałe, a punkty w odpowiedniej ilości siedzą jakby w kieszeni Waszego SMP.

Co do trzeciego warunku konkursu — potrzebne jest następujące objaśnienie: żeby zdobyć podane punkty, trzeba abonować wymienione gazety przez IV kwartał r. 1930 i I kwartał r. 1931.

W drodze wyjątku, przy obliczaniu punktów za abonowanie gazet, nie będziemy liczyć ilości gazet zamówionych na miesiąc październik, natomiast za podstawę do obliczeń przyjmiemy ilość gazet zamówionych na miesiąc listopad i grudzień. Skoro więc jakieś SMP. zamówiło np. na październik 6 egz. gazet, a na listopad i grudzień zamówi dodatkowo dalsze 25 egz. czyli razem 31 — wówczas liczyć będziemy, że abonowało w IV kwartale 31 egz.

Aby otrzymać odpowiednią liczbę punktów za ten trzeci warunek konkursu, trzeba zamówić na I kwartał r. 1931 conajmniej taką samą liczbę gazet co na IV kwartał roku bież. (należy o tem pamiętać!)

Poważne i to nawet bardzo poważne obowiązki nakłada na skarbnika warunek czwarty i piąty konkursu. Ponieważ zdobyć za nie można aż trzydzieści punktów z pewnością wszystkie Stowarzyszenia nie szczędzić będą starań, by i te warunki spełnić dokładnie. Już tam skarbnikowi nigdzie nie dadzą spokoju, tak że nawet we śnie będzie liczył złote i punkty oraz punkty i złote z groszami. Oczywiście te Stowarzyszenia, które żadnych długów w Związku nie mają, są w tem szczęśliwem położeniu, że bez trudu mają 10 punktów pewnych, jak Amen w pacierzu!

Z braku miejsca (niestety!) nie możemy omawiać dalszych warunków konkursu, stwierdzimy natomiast raz jeszcze, że przy dobrej woli i wytrwałości zarządu oraz członków zwykłych bez wielkich starań i trudów można je będzie spełnić.

Każde więc SMP. przyzna chyba, że widoki na zdobycie zaszczytnego miejsca w Konkursie są jak najlepsze!

Tylko oczywiście trzeba chcieć zdobyć!

Zresztą dodać musimy wszystkim zarządom pod uwagę, że przy dużej ilości zgłoszeń miejsce 20 lub 30 a nawet i 50, zdobyte w ogólnej klasyfikacji będzie już wyróżnieniem Stowarzyszenia, będzie miejscem honorowem!

Oczywiście walka o pierwsze dziesięć miejsc będzie zacięta! Tytuł: **„Najlepsze SMP. w Związku“** będzie tak upragnionym dla wielu SMP., że nie cofną się one przed żadnym wysiłkiem, byleby go zdobyć!

Ale na tem nie koniec! Oprócz tytułu będą do zdobycia nagrody i odznaczenia. Jakie nagrody i odznaczenia, ile ich będzie, podamy do wiadomości wszystkim ciekawym w następnym numerze „Młodego Hufca“. Dziś tylko zdradzimy, że jako pierwsza nagroda wyznaczony został radjoaparat, albo bibljoteka wartości 75,— zł, albo też przybory sportowe za tę sumę (do wyboru!).

GDY STANĘLI ZAWODNICY Z CAŁEJ POLSKI!

Pierwsze ogólnopolskie zawody SMP. odbyły się w dniach 14 i 15 sierpnia w Spale (województwo łódzkie), rezydencji letniej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na zawody te wyjechała drużyna reprezentacyjna, składającą się z 22 najlepszych lekkoatletów naszego Związku. — Po przybyciu do Spały pierwsze kroki nasze kierujemy na boisko. Jest ono bardzo ślicznie położone, z wszystkich stron otoczone lasem. Są to jednak tylko ramy zewnętrzne. Nas interesuje głównie bieżnia i skocznia. A te niestety okazują się bardzo kiepskie. Bieżnia bardzo duża, bo przeszło 400 mtr., lecz tak słabo ubita, że po każdym biegu zostają głębokie ślady od stóp zawodników. Skocznia nie lepsza. — Brak w dołku skrzyni do tyczki, a boisko całe porośnięte dość wysoką trawą. Liczymy się więc z tem, że o pobiciu rekordów zwłaszcza w biegach nie może być mowy, a przeciwnie zawodnicy ciężko będą musieli pracować, by osiągnąć swój przeciętny wynik. Powoli zbliża się godz. 2 dnia 14 sierpnia. 235 zawodników przedstawicieli wszystkich prawie Związków Młodzieży Polskiej staje w dwuszeregu. Oboźny składa raport Kierownikowi zawodów, krótka przemowa, odczytanie kolejności konkurencji i pierwsi zawodnicy stają na starcie do biegu na 100 mtr. I tak następują konkurencje po konkurencji. W biegu na **100 mtr.** po 5 przedbiegach, 3 międzybiegach i półfinałach następuje finał. Najlepszy czas 12 sek. osiąga druh Rolewski (Pomorze), druh Łaszyk z naszego Związku przychodzi jako czwarty. **W biegu na 800 mtr.** pierwsze miejsce zdobywa druh Lesicki z SMP. Łabiszyn w czasie 2 m. 4,6 sek. Ustanawiając nowy rekord Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Drugie miejsce zajmuje nasz dh. Kluge z SMP. Poznań-Boże Ciało. **Bieg na 3000 mtr.** wygrywa łatwo druh Kluge w czasie 9 m. 46,3 sek. Również zajmujemy pierwsze miejsce **w sztafetach** mianowicie **4 × 100** w składzie Kurnikowski, Masłowski, Łaszyk i Lesicki, czas 48,1, oraz olimpijskiej (800—400—200—100) w składzie Lesicki, Feja, Kurnikowski, Łaszyk czas 3,43 m. — nowy rekord Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.

W skoku w zwyż pierwsze miejsce przypada w udziale doskonałemu skoczkowi Związku Śląskiego dhowi Chmielowi (1,69 mtr.), druh Porzyński z Poznań-Boże Ciało zajmuje trzecie miejsce 1,65 mtr. (nowy rekord Związkowy), a czwarte dh. Siudziński z Wrześni 1,60 mtr. **Skok w dal**

był bardzo słaby. Zajmuje trzecie i czwarte miejsce druh Masłowski 5,78, druh Gumny 5,69 mtr. Skocznia była jednak bardzo kiepska. To samo było ze **skokiem o tyczce.** Druh Lupa z Janowca, który na zawodach Związkowych przeszedł na 3,10 tu skacze tylko 2,80 (trzecie miejsce), a druh Książkiewicz z Poznania 2,70 (czwarte miejsce). Zato **rzut dyskiem** był bardzo dobry. Pomimo, że nasz druh Kabaciński rzuca 33,96 mtr. zajmuje dopiero piąte miejsce. Rekord Zjednoczenia ustanawia druh Wasilewski z Wilna rzutem 36,42 mtr.

W oszczepie zawiódł zupełnie druh Kabaciński, którego wynik z zawodów związkowych jest wszystkim znany. Honor nasz ratuje druh Kruzel rzutem 40 mtr. Również **pchnięcie kulą** było naszą słabą stroną. Czwarte miejsce 9,71 zajmuje druh Feja z Kępna.

W pięcioboju wiedzie nam się dobrze. Drugie i trzecie miejsce znów nasze. Dzielnie broni tu naszych barw druh Feja, stary weteran wśród naszych zawodników, oraz jego uczeń (naturalnie w sporcie) druh Gumny.

W ogólnej punktacji zdobywamy pierwsze miejsce z ogólną liczbą 135 punktów, 2 — Pomorze 107 punktów. 3 — Śląsk 96 punktów, 4 miejsce Wilno 61 punktów, 5 — Przemyśl 32 punkty, 6 — Włocławek 28 punktów, 7 — Łódź 13 punktów, 8 — Płock 10 punktów, 9 — Łomża 7 punktów, 10 — Kraków 4 punkty.

W ramach pierwszych zawodów ogólnopolskich odbyły się również drugie zawody między Związkiem naszem a Śląskiem, które wygrywamy 107 : 82 pkt., zdobywając po raz drugi nagrodę wędrowną — puhar.

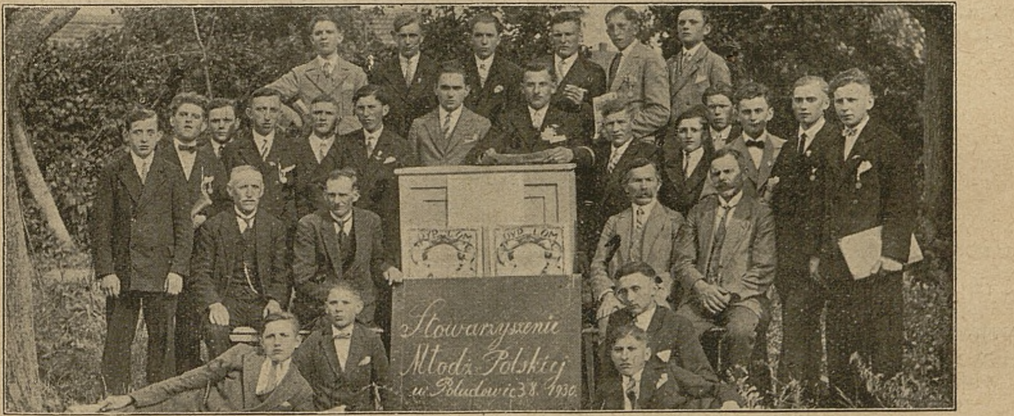
Nagrodę wędrowną Zjednoczenia Młodzieży Polskiej — srebrny duży puhar otrzymał Związek nasz z rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który zawody zaszczycił swą obecnością.

Zawody strzeleckie. W strzelaniu jednostkowem dla rezerwistów z broni małokalibrowej na 50 mtr. pierwsze miejsce zdobywa druh Jamry z SMP. Gorzupia bijąc 218 punktów na 300 możliwych.

Po zawodach ogólnopolskich odbywały się zawody sportowe-dożynkowe, w których i my również startujemy, oprócz innych organizacyj młodzieży. Tu nasi zawodnicy walnie przyczyniają się do zdobycia puharu P. Prezydenta, w biegu sztafetowym na przestrzeni 9 klm. Z naszych druhów startowali dh. Kajdan z Gułtów, dh. Zugehoer i dh. Kluge z Poznania oraz dh. Lesicki z Łabiszyna. Dalej w biegu na 1500 mtr. pierwsze dwa miejsca należą do dh. Lesickiego i dh. Klugego, a w skoku o tyczce drugie miejsce zajmuje dh. Lupa. **Zwyciężyliśmy na pierwszych ogólnopolskich zawodach SMP. Decydująco przyczyniliśmy się również do zwycięstwa na zawodach dożynkowych.**

To też serdeczne podziękowanie należy się druhom naszej drużyny reprezentacyjnej którzy tak godnie bronili naszych barw. Wszystkim należą się słowa uznania i pochwały. Nie możemy jednak spoczywać na laurach, a wytrwale kroczyć musimy dalej po raz obranej drodze i wysoko dzierżyć sztandar SMP.

Komendant.



Tak wyglądają

dzielni druhowie z **SMP. Poladowo.** Pisał o nich wrześniowy numer „Młodego Hufca“, wszyscy więc pamiętamy, że posiadają oni bibljotekę, która liczy 220 książek. A w Waszej bibljotece ile jest tomów?

Nasze głosy...

Zamieszczone w poprzednim numerze „Młodego Hufca“ głosy naszych druhów wywołały duże zainteresowanie. Otrzymaliśmy bowiem od kilkunastu druhów listy — piszą nam w nich o sprawach, które poruszyli dh. Mielcarski, Piekarczyk, Heigelman i Ciesielski. Z pośród tych „nowych głosów“ wybraliśmy trzy, które w całości, albo też w urywkach podajemy niżej. Wszystkich druhów zachęcamy, by także wypowiedzieli swoje zdanie o tych rzeczach, które omawiają wymienieni druhowie, albo też pisali o innych, nas wszystkich obchodzących.

Tymczasem czytajmy, co pisze dh. Michalski z SMP. Łysinin.

Zabieram także głos w sprawie, o której pisze w swem liście dh. Ciesielski (patrz „Młody Hufiec“ nr. 9). Podzielam zdanie dha Ciesielskiego, że są u nas tacy członkowie, którzy kupują sobie na raty mundurki p. w., a nie nasze, związkowe. Uważam, że musi nas obowiązywać taka zasada: Jesteś członkiem SMP. — to noś mundur przepisany przez Związek. Zresztą, jak mi wiadomo, mundur p. w. kosztuje 52,— zł, tymczasem za nasz związkowy mundurek płacimy 28,— albo 24,— złote. Więc chyba nie potrzeba się namyślać, które mundurki kupować.

W liście swoim dh. Ciesielski zaznacza, że przy Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej zostały założone oddziały p. w. Otóż ja rozmawiałem z jednym panem porucznikiem, który na moje pytanie, jaka jest różnica między Stowarzyszeniem a p. w., odpowiedział mi, że Stowarzyszenie go nic nie obchodzi! Zapytuję wobec tego Szanowny Związek, jak my mamy rozumieć takie powiedzenie. Czy nasze SMP. rzeczywiście mogą „nie obchodzić“ pp. komendantów powiatowych w. f. i p. w.? Jestem ciekaw, czy możnaby zorganizować p. w. gdyby nie istniały SMP.!

Walenty Michalski,
prezes SMP. Łysinin.

W sprawie mundurków wypowiada się również naczelnik SMP. Poznań-Winiary w następujących słowach:

Niezbyt ładnie przedstawiają się szeregi naszych druhów, kiedy przyjdzie maszerować nam w jakiejś defiladzie. Roi się w czwórkach od różnych ubrań jasnych, ciemnych i pstrokatych i tylko gdzieniegdzie widzimy nasz mundur związkowy. A przecież piękne i miłe dla oka te nasze jednakie na całym terenie Związku mundury członków SMP. W naszem SMP. nie było inaczej, ale powiedzieliśmy sobie tak: mają harcerze wszyscy swoje mundury, mają je powstańcy — muszą je mieć także nasi druhowie!

Przedstawiwszy w dalszym ciągu sposób, w jaki SMP. Poznań-Winiary zakupiło mundurki dla swych członków — kończy swe uwagi dh. Jakubowski w tych słowach:

Jakże inaczej przedstawiają się obecnie nasze szeregi i z jaką przyjemnością maszerujemy w jednakowych mundurkach, dumnie dzierżąc nasz sztandar ze znakiem SMP.!

Władysław Jakubowski,
naczelnik SMP. Poznań-Winiary.

P. S. Możeby Szan. Związek dodał, że tak jak na zbiórkach, mających charakter zewnętrzny, wszyscy druhowie muszą mieć mundury, tak na ćwiczeniach zaś i na zbiórkach na boisku wszyscy muszą posiadać odznakę związkową, bo inaczej płacą 10 gr kary skarbnikowi na specjalny fundusz.

Warto wziąć przykład z SMP. Poznań-Winiary. Możemy poświadczyć, jak ładnie przedstawiają się nasi druhowie z tego Stowarzyszenia. Naprawdę raduje się serce patrząc jak jednolicie umundurowani maszerują. Bardzo godny polecenia jest również zwyczaj, że na każdej zbiórce, czy zebraniu, wszyscy druhowie mają przypiętą odznakę związkową.

W sprawie mundurków oraz Związkowego Krzyża Zasługi wypowiada się również dh. Krzewina z SMP. Inowrocław. Oto co pisze:

Jako jeden z członków, przeszło pięć lat pracujący w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, pragnę dać Szan. Związkowi radę, 1) co do tych upartych Stowarzyszeń, które nie chcą płacić długów. — Mojem zdaniem najlepiej byłoby nie dopuścić ich do Wielkiego Konkursu Obowiązkowości, a z pewnością ureguluja swoje długi w Związku.

2) Zabieram również głos w dyskusji w sprawie „Związkowego Krzyża

Zasługi.“ Ja również uważam, że takich cichych pionierów dla sprawy SMP. jest więcej, a Związek nic o nich nie wie. Niejeden jest z pewnością sekretarzem lub prezesem, a oni chyba sami nie będą się chwalili. Również uważam, że wszyscy nie mogą być w Stowarzyszeniu 10 lat, albowiem czeka ich służba wojskowa, która przerwie im pracę w SMP. — Co zaś do przyznania „Krzyża Zasługi“ — Szan. Związek kieruje się podług korespondencji, z której o wszystkich członkach nie wie, przez co pewni członkowie chociaż pracują dla dobra SMP. „Związkowego Krzyża Zasługi nie otrzymają. W tej sprawie wysuwam myśl, ażeby z okazji „Święta Młodzieży“ dokonał Szan. Związek dalszych odznaczeń.

3) List dha Ciesielskiego zawiera również cenne wskazówki. Organizacja p. w. jest tak bogatą, że może pozwolić sobie na wydawanie mundurków nawet darmo. Jednakowoż i nasze SMP. mogłyby mieć mundurki na spłatę, gdyby nie nadużywały zaufania Związku i poczuwały się do szybkiego uregulowania długów. Co zaś do różnicy mundurków p. w. a mundurków SMP. jest tak wielka różnica w kroju i wyglądzie, że nicbym mundurka naszego nie zamienił. A zresztą obowiązkiem każdego członka powinno być posiadać mundurek i czapkę własnej organizacji, zakupione w Składnicy Związkowej i takiego kroju i wyglądu, jaki przewiduje regulamin mundurkowy.

Mieczysław Krzewina,
członek zarządu SMP. Inowrocław.

List Grzesia.

Kto niema szczęścia, temu i brzytwa nie goli!

Kochani Druhowie
i wszelacy moi Przyjaciele!

W pierwszych słowach dzisiejszej pisaniny donoszę Wam, że akuratnie w osiem dni po napisaniu ostatniego do Was listu zacząłem próżnować, to znaczy, że dostałem swoje wakacje.

Jak już parę razy Wam pisałem, mam jedną Ciotkę która mnie jakoś niezgorzej lubi i mam Chrzestną, co to o moich imieninach nigdy nie zapomni tak jak i Wy, a oprócz tego zawsze mnie zaprasza do siebie (znowu, tak jak i Wy) na wieś, gdzie jest w jednym dworze gospodynią. Więc jak już ostatni raz przyszedłem ze Związku do domu, tak wziąwszy kuferek w ręce, a nogi za pas — ruszyłem w świat daleki. Żeby kłamstwem się nie splamić — to już powiem prawdę, żem swoich nóg wcale za pas nie wtykał, tylko wsadziłem je grzecznie razem z siedzeniem do wagonu i pojechałem do Wrześni, a stamtąd już autobusem pospiesznym dalej do onej miejscowości, gdzie dwór ładny stoi i wieś porządna się usadziła, a w onym dworze moja Chrzestna gospodarzy.

Siedziałem tam dni kilka, a potem znowu ruszyłem z powrotem przez Poznań aż pod sam Buk do Ciotki.

Jak sami widzicie jeździło się tędy i owędy a więc z konieczności widziało się to i owo i było się tu i tam!

No a teraz zgadujcie, co z tego wszystkiego, com przejeździł, com widział i słyszał mógłbym w kilku słowach Wam powiedzieć?

No co? Czekam na Wasze zgadywanie! A już! Zgadlibyście jak ślepa kura co to zjadła kolbę kukurydzy, a myślała, że to wątrobianka.

Ale się już nie trapcie i głów sobie nad tem nie łamcie, bo jeszcze któremu odpadnie makówka i później będzie na mnie, że to niby wszystko przez to, że ja takie trudne zagadki Wam zadaję!

Więc już wolę w krótkości sam odgadnąć i te kilka słów napisać. Oto je macie: Według mojego myślenia, to akuratnie w naszym Związku mamy o połowę Stowarzyszeń za mało!

Ktoby tych mądrych słów nie zrozumiał, to mu prościej napiszę, że moglibyśmy bardzo łatwo mieć o dwieście Stowarzyszeń więcej, czyli razem z jakie siedemset do osiemset!



To orkiestra, jakich mało!
A z jakiego SMP.? Oczywiście z **Kcyni.** Przeczytajcie o niej w artykule „Co nam piszą druhowie“.

„To mówię Wam ja, Grześ Śliwka, który nie lubi słów na marne gadać i z wiatrem je na powietrze puszczać! A żebyście znowu nie musieli moich słów na wiarę przyjmować — to Wam zaraz wszystko dokumentnie wyłożę, jak nieprzymierzając wykłada się na talerz kiszki z kotła ,albo peklówkę, albo nogę wieprzową, oczywiście wszystko z kapustą kiszoną, co się zowie. (Tylko się tam za bardzo nie oblizujcie, bo teraz ciekawe rzeczy usłyszycie!)

Otóż, gdym tak u Chrzestnej siedział i jadł za czworo, tom dla dodania sobie apetytu i dla poznania okolicy łaził po kilka kilometrów na przechadzki w różne strony. Więc idę sobie raz, idę drugi, przychodzę do jednej wioski, przychodzę do drugiej. Domów sporo, kryte porządnie dachówką, w jednej wsi szkoła, w drugiej niema. Ludzisków się kręci niemało po polach, — a to orzą, a to nawóz sztuczny sieją, albo też ziemniaki kopią.

Sięgam ja sobie do pamięci czy mamy też w tych wioskach SMP. — jakoś nie mogę sobie przypomnieć! Sięgam więc po raz drugi, już głębiej i dokładniej — nie! Niema SMP.! Dla upewnienia pytam się pana kowala, który akuratnie nową oś do wozu zakładał: „Przepraszam pana, mógłby mi pan powiedzieć, czy jest tu Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej?“

Pan kowal spojrzał na mnie, jakbym conajmniej zażądał od niego złotej podkowy i odpowiedział mi: „Tu nijakiego Stowarzyszenia niema!“

I tak mi się przytrafiło parę razy, a raz tylko doszedłem do jednej wioski, gdzie jest Stowarzyszenie. Ale nikogo z zarządu tam nie zastałem, bo wszyscy byli w polu i dopiero na wieczór mieli wrócić.

A teraz myślicie ,że mi się inaczej trafiło u mojej Ciotki w Buku?

Otóż w tej wsi, gdzie moja Ciotka mieszka, Stowarzyszenia także niema. A wieś ładna, duża, chyba razem z dworskiemi z tysiąc mieszkańców liczy. Rozeźliło mnie to, więc powiadam sobie tak: „Grzesiu, kiep będziesz, jeżeli za twoją sprawą nie powstanie tutaj Stowarzyszenie!“

To sobie rzekłszy, zabrałem się żywo do roboty. Najpierw pogadałem sobie z jednym chłopakiem, potem drugim i trzecim, a potem jeszcze z kilkunastoma. Wszyscy oni zapewniali mnie że już na pierwszem zebraniu zapisze się ze czterdziestu na członków SMP.

Umówiliśmy się więc, że pierwsze zebranie odbędzie się w piątek w izbie jednego z gospodarzy, który ma większy aniżeli inni dom. Po tem wszystkiem napisałem zaraz do Związku i poprosiłem o przysłanie gazet, odezw, ustawy i innych różności.

Jak się pewnie domyślacie, przemówienie o naszych SMP. na pierwszem zebraniu miał wygłosić nikt inny — tylko ja!

Żebym się nie musiał za nie wstydzić zabrałem się rzetelnie do roboty i, jak sobie przypominam, już coś we wtorek miałem gotowe przemówienie. Teraz, powiedziałem sobie, będziesz Grzesiu przez dwa dni uczył się tej przemowy i ździebko ją poprawiał gdzie zajdzie potrzeba.

Że to właśnie z nieba nie lało, tylko upał był odpowiedni, więc chodziłem sobie po ogrodzie, zajadałem śliwkę za śliwką, a dla odmiany poczciwą gruszkę, co to się „winiówka“ nazywa, no i co najważniejsze, powtarzałem sobie w pamięci od początku do końca mój referat w tych mniejwięcej słowach:

„Kochani Druhowie! Zebraliśmy się dzisiaj w tej oto izbie by razem się zastanowić nad tem, czyby tu nie mogło być, tak jak gdzieindziej, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Bo to, trzeba Wam wiedzieć, no i tak dalej...

No jak się Wam ten początek podoba? Najgorszy nie jest, co?

A dalej w swem przemówieniu miałem przedstawić, jak to my ładnie pracujemy w SMP., a potem o obowiązkach członków zarządu, a dalej znowu o mundurkach, czap-



Druhowie z SMP. Obrzycko
postanowili uwiecznić się na fotografji w chwili, gdy zbudowali pomysłową piramidę.

kach, odznakach, o gazetach i innych różnościach.

Zakończenie miało być też odpowiednie, takie wzruszające, żeby się wszystkim aż słabo w dołkach zrobiło.

Więc jak już Wam powiedziałem na początku, śliwki jadłem i przemówienie sobie w głowę wbijałem. We środę na wieczór już było całkiem nieźle, a w czwartek do południa to już nawet koniec mowy bez zaglądania do kartki na cały głos powtarzałem: „Tak więc Druhowie Kochani, mam to przeświadczenie, że z pomocą Bożą, a przy gorliwości i dobrych chęciach nietylko zarządu ale i wszystkich druhów już w krótkim czasie zadziwicie nietylko Waszą wioskę, nietylko Okręg, ale nawet cały Związek swoją pracą!“ Żeby się nie mylić, i nie powiedzieć coś naodwrót ,ostatnie kilka zdań przemówienia uczyłem się na pamięć.

Podobno, jak się zamknie oczy, to wszystko lepiej do głowy wchodzi, więc też idę pomalusku, głowę zadarłszy do nieba i zamknąwszy oczy wołam: „Tak więc Kochani Druhowie, mam to przeświadczenie, że...“ i już nie dokończyłem dalej, że „z pomocą Bożą, a przy gorliwości itd., bo mi papiery wyleciały z ręki, a język znieruchomiał z przerażenia, a rękami zacząłem wymachiwać jak oparzony! Okrutny ból, który poczułem na powiece lewego oka przerwał całe piękne zakończenie, a w głowie zaświdrowało mi jedno: Grzesiu ukąsiła cię pszczoła!!

Jak się to stało — nie wiem, bom miał oczy zamknięte. O tem, żeby ustąpić z drogi owej pszczółce — nie mogłem pomyśleć, bo przecież jej nie widziałem. Czy ona też miała zamknięte oczy, że zbłądziła na mnie — tego nie wiem i pewno się nigdy nie dowiem.

Tak samo nie pytajcie się po co ona mi żądło wbiła i dlaczego akurat w powiekę, a nie naprzykład w rękę?

Nie pytajcie się, ani też nie wspominajcie mi tej chwili okrutnej, kiedym wrzasnął jak opętaniec, porwałem się jak dziki zwierz i biegłem po grządkach z kapustą, marchwią, jakby postrzelony do Ciotki, do domu, wołając zmiłowania Bożego i pomocy ludzkiej! Powiadam Wam powieka puchła jak balon, tak że w jednej minucie zaniewidziałem na to oko. Ale zato mogłem wtedy doskonale przedstawiać jednego indjanina, o którym czytałem w jednej książce, że nazywał się „B a w o l e o k o“.

Rwetes się zrobił w domu nie do opowiedzenia. Ciotka moja, trzęsąc się ze strachu, biegała po całym domu szukając maślanki ,która podobno wyciąga jad pszczeli, a znowu kuzynka (ciotczyna córka) szukała gorączkowo spirytusu na okład, albo glinkowego octu. Sąsiadka wreszcie, która przyleciała na te hałasy wołała: „połóżcie mu zaraz na oko liść bobkowy, to najprędzej ból wyciągnie!“

A tymczasem ból mnie ciągnął, że zdawało się ,iż mi oko wypadnie. Na dobitek jak mi zrobili okład ze spirytusu i jak się go zdziebko dostało pod powiekę, to tak zacząłem wrzeszczeć, że chcieli zaraz po doktora posyłać do miasta, a na wszelki wypadek nalali mi na całą twarz maślanki, a także kazali mi ją pić, bo to i od wewnątrz miało pomóc.

Druhowie! czyście Wy kiedy pili po śliwkach maślankę? Piliście! Ja bo dopiero wtedy pierwszy raz...

Oj nie życzę tego nikomu, nawet Wam moi Kochani, tych okropnych skutków, które mnie spotkały po tych śliwkach i maślance...

Na drugi dzień byłem jeszcze zielony na twarzy (nie wiem, czy od tej maślanki czy liścia bobkowego, czy też chorego żołądka!) i czerwony na powiece, tak że nosa nie wyścibiłem z izby.

Cóż! mam pisać ,że zebranie się nie udało, że referatu mojego nie wygłosiłem?

Lepiej sobie nie ranić serca!

Ale nie myślcie czasami, że już nie mam nadziei na wygłoszenie mojego przemówienia! O nie! Co się raz nie udało, musi się udać drugi, a jak nie drugi, to trzeci raz! Tylko Wy wszyscy musicie mi w tem dopomóc i to dopomóc rzetelnie.

Ja myślę, że tak jak w wioskach między Gnieznem a Wrześnią m o g ł o b y p o w s t a ć j e s z c z e z p i ę t n a ś c i e, a m o ż e d w a d z i e ś c i a S t o w a r z y s z e ń, t a k j a k m i ę d z y B u k i e m, O t u s z e m i S t ę s z e w e m m o ż n a b y z a ł o ż y ć c h y b a z e t r z y d z i e ś c i S M P., t a k s a m o w W a s z e j o k o l i c y s ą w i o s k i, w k t ó r y c h n i e m a j e s z c z e n a s z y c h d r u h ó w.

Czy mam Wam mówić, co powinniście zrobić? Mam opowiadać, że do końca tego j e s z c z e r o k u m u s i c i e k a ż d ą w i o s k ę w o k o l i c y, c h o ć b y o d d a l o n ą n a 6—8 k i l o m e t r ó w z r e w i d o w a ć?

Do tego Was chyba nie potrzebuję zachęcać! Wydaje mi się, że już się tam zakrzątniecie i taki zrobicie ruch, że Związek nie nadąży wysyłać swych delegatów na zakładanie nowych Stowarzyszeń, a w t e d y i j a b ę d ę m u s i a ł j e c h a ć z m o j e m p r z e m ó w i e n i e m, c z e g o W a m, a p r z e d e w s z y s t k i e m s o b i e s a m e m u s z c z e r z e i z c a ł e g o s e r c a ż y c z ę,

wiernie kochający **Grześ Śliwka.**

Korzystajcie — bo pomysł jest doskonały!

Otrzymaliśmy od pewnego Stowarzyszenia pismo tej treści: „W ostatnim numerze „Młodego Hufca“ ogłosił Związek drugi Konkurs Obowiązkowości dla Stowarzyszeń. Spieszę więc donieść, że i my swój udział w konkursie zgłaszamy.

Przy tej sposobności pragnę się jednak ze Związkiem podzielić pewną wiadomością dotyczącą życia naszego SMP.

Mianowicie jest gorącem pragnieniem całego zarządu, by w konkursie obowiązkowości zdobyć pierwszą nagrodę. Tymczasem brak współpracy ze strony druhów bardzo nam całą sprawę utrudnia. Weźmy chociażby taką rzecz, jak abonowanie gazet. Za spełnienie tego warunku w najlepszym wypadku możnaby zdobyć przeszło 30 punktów. Tymczasem u nas bardzo mało druhów punktualnie składkę płaci, tak że sami zaczęliśmy się już zniechęcać do tej naszej pracy. Lecz na jednem posiedzeniu zarządu przyszła nam szczęśliwa myśl do głowy. Powiadamy sobie: jest konkurs obowiązkowości między stowarzyszeniami, niech też i będzie konkurs o miano najlepszego druha w Stowarzyszeniu.

Myśl naszą przedstawiliśmy patronowi, przedyskutowaliśmy na posiedzeniu zarządu i wreszcie umieściliśmy na porządku obrad plenarnego zebrania. Nie może sobie Szanowny Związek wyobrazić, jakie życie wstąpiło w naszą gromadę! Jeszcze nie mieliśmy ustalonych warunków konkursu, a już druhowie dopominali się, by konkurs natychmiast ogłosić.

Czas między jednem zebraniem plenarnem a drugiem spędziliśmy dość pracowicie, by konkurs jak najlepiej przygotować. Wreszcie ogłosiliśmy warunki, które brzmią jak następuje:

Konkurs stowarzyszeniowy o miano najlepszego druha w Stowarzyszeniu trwa od 1 października aż do rocznego walnego zebrania. Ustaliliśmy nagrody dla najlepszych i najpilniejszych druhów oraz warunki konkursu, które są następujące:

1) Druh, który obecny będzie przez cały czas trwania konkursu na każdem zebraniu i zbiórce Stowarzyszenia otrzyma 10 punktów,

2) za punktualne przybywanie na zebrania Stowarzyszenia przez cały czas trwania konkursu — 10 punktów,

3) za obecność na każdej zbiórce zastępu — 5 punktów,

4) za wygłoszenie referatu lub odczytu na zebraniu — 15 punktów,

5) za deklamację, monolog lub inne urozmaicenie — 5 punktów,

6) za punktualne płacenie składek — 5 punktów,

7) druh, który posiadać będzie własny mundur związkowy — 15 punktów,

8) czapkę związkową — 5 punktów,

10) za sumienne spełnianie obowiązków członka zarządu lub zastępowego — 10 punktów.

W skład sądu konkursowego wchodzi patron, członkowie patronatu oraz jeden członek zarządu, który wówczas już nie może brać udziału w konkursie.

A jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek, mianowicie: druh, który **w czasie trwania konkursu popełni jaki niezgodny czyn, lub nie wypełni zasadniczych obowiązków, które do niego należą, np. nie przystąpi razem ze Stowarzyszeniem do kwartalnej komunji św., traci wszystkie zdobyte punkty.**

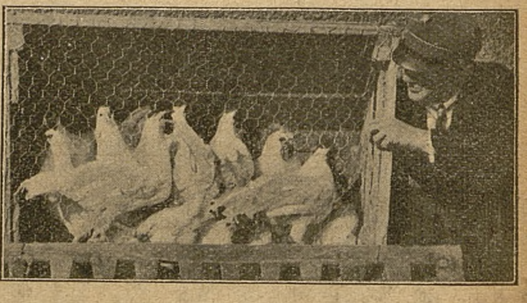
Taki to nasz konkurs. — Jak się on nam uda — o tem napiszę innym razem.

Gotów!

Leon Woźniak.

Od Redakcji.

Myśl wyżej podana jest doskonała. Niewątpliwie Stowarzyszenie to znajdzie dużo naśladowców. Ze swej strony dodajemy tylko, że **dziesięć punktów wyszczególnionych nie powinny być czemś nienaruszalnem**, a przeciwnie każde Stowarzyszenie, zależnie od miejscowych warunków, winno **zmienić warunki i punkty.** Np. konkurs ten nie uwzględnia takich rzeczy, jak punkty za udział w kółkach, np. orkiestrze, p. r., p. w., oświatowe itp. Dalej możnaby wymyśleć jeszcze inne, jak upiększenie ogniska, odmalowanie go, lub tym podobne. Pozatem zwrócić trzeba uwagę na abonament, odbieranie i czytanie gazet, znajomość ustawy itp. Nie będziemy wszystkich rzeczy wymieniać a niewątpliwie mądre głowy członków zarządu same coś wymyślą, a sekretarze do Związku napiszą jak oni to u siebie konkurs urządzili.



Tiu, tiu, tiu!!! kureczki
wołał druh Krygier Telesfor z SMP. Kołdrąb na swoje kury ,pragnąc, aby zrobiły „przyjemny wyraz twarzy“ do fotografji.



Znacie Druhowie wyrażenie „na odwyrtkę“? Oznacza ono, że coś będzie zrobione na odwrót, albo jak jeszcze inni powiadają „do góry nogami“.

Ja właśnie dzisiaj „na odwyrtkę“ opowiem na samym początku, nie o pracy jednego lub drugiego SMP. w kwartale drugim, czy trzecim, lecz przedstawię Wam, jak Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Czarnotkach (okręg średzki) urządziło poświęcenie sztandaru.

Zaczęło się tak: „Już od kilku tygodni wrzała praca, by uroczystość poświęcenia naszego sztandaru stała się świętem nietylko naszego SMP., ale całej naszej wioski, a nawet okolicy.“

Czyniąc te przygotowania pamiętali druhowie z Czarnotek o tem, że „poświęcenie sztandaru odbyć się może jeden jedyny raz!“

Przyznam się, że właśnie te dwa zdania, które odpisałem ze sprawozdania z uroczystości sprawiły, że o tem poświęceniu sztandaru. Wam Druhowie, donoszę.

Przecież poświęceń sztandaru w ciągu jednego roku mamy w naszym Związku kilkadziesiąt, na niejednem już byłem, jako delegat Związkowy, więc to i owo widziałem. I powiem, że rzadko kiedy Stowarzyszenie z taką starannością i gorliwością szykowały się do uroczystości — jak to uczynili Druhowie z Czarnotek.

Ale dlatego też opis tej uroczystości, choć liczy pięć wielkich stronic, czytałem dwa razy z prawdziwą przyjemnością.

Wszystko tam było obmyślane, przygotowane, o niczem nie zapomniano!

Najchętniej podałbym tutaj całe sprawozdanie, gdyby nie wzgląd, że zajęłoby ono całe cztery stronice „Młodego Hufca“!

Rad nie rad, więc w krótkości je streszczę: zaprosili bardzo dużo SMP. i innych towarzystw okolicznych, nawili wieńców i girland, któremi przystroili szkołę i upiększyli polanę, na której odbyło się potem śniadanie i zabawa. Przybyłych gości witali uroczyście, poczem zawieźli ich wozami do Zaniemyśla na nabożeństwo. Postarali się o to, że Zaniemyśl, jakby w ten niedzielny poranek o świecie Bożym zapomniał, a o jednem tylko myślał, a mianowicie, że właśnie SMP. w Czarnotkach święci wielką uroczystość!

Po powrocie z nabożeństwa (znowu wozami) następuje śniadanie dla wszystkich gości (przeszło 120 osób) które urządziła hr. Bnińska. Placek, chleb z kiełbasą i innemi smakowitościami, choć przynoszone w koszach, znikają bez przerwy jak kamfora.

Po śniadaniu, które podobno trwało dobrą godzinę, (widocznie goście nie żałowali sobie) odbywa się uroczysta akademja, na którą przybyli dalsi goście ze Środy, Zaniemyśla i okolicznych wiosek!

Przemawiają Prezes okręgowy p. inspektor Kapałczyński, ks. Dziekan Michalski, redaktor „Głosu Lubelskiego“ p. Niemier, p. nauczyciel Nadobnik (zdaje mi się, że to główna sprężyna uroczystości!) oraz delegaci organizacji, SMP. i t. d.

A potem następuje zabawa, urozmaicona zawodami lekkoatletycznemi. Czy można się dziwić, że w sprawozdaniu piszą nam: „Dzień ten był dla nas rzeczywiście świętem i mamy nadzieję, że na gościach sprawił trwałe wrażenie. Jest to dla nas doskonały bodziec do dalszej intensywniejszej pracy i zachętą do przetrzymywania trudności, których zawsze i wszędzie jest dużo. Sztandar nasz będzie tą podporą, tym znakiem zewnętrznym, w koło którego skupiać się będziemy, a w kłopotach udamy się do naszego patrona, św. Kazimierza, który nie odmówi nam pomocy.“

Od siebie dodam jedno jeszcze: jest rzeczą stwierdzoną, że nasze SMP. potrafią dobrze przygotować każdą rzecz. A więc nietylko zebranie plenarne, nietylko wieczornicę czy przedstawienie, ale i większe uroczystości tak, że krótko mówiąc nasze SMP. potrafią, gdy chcą, zadziwić wszystkich swą gorliwością, zapałem i pomysłowością. Byłoby doskonale, gdybyśmy zawsze przystępowali do każdej pracy z tą myślą, że ją tak doskonale wykonamy, że ludzie będą usta otwierać z podziwu. Sposobność do wprowadzenia tej zasady w czyn właśnie się nadarza: za kilka tygodni mamy „Święto Młodzieży“.

A teraz z innej beczki, to znaczy wyjątek z innego listu: „Nie odrazu Kraków zbudowano“ — tak samo orkiestra Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Kcyni nie powstała w jednym tygodniu, lecz na jej zorganizowanie złożył się wysiłek czteroletniej blisko pracy członków SMP.

Myśl założenia własnej orkierstry nurtowała wśród druhów jeszcze przed kilku laty, lecz Stowarzyszenie nie miało na ten cel pieniędzy. Dopiero od roku 1927 zabraliśmy się wszyscy rączo do pracy, urządzając przedstawienia amatorskie, loterje fantowe, licytacje amerykańskie, „Święto Młodzieży“ i tym podobne imprezy. Z każdego

przedstawienia czy innej godziwej rozrywki czysty zysk składaliśmy na książeczkę oszczędności w P. K. O. i tak powoli kwota zaoszczędzona pomnażała się, a nam serca z radości rosły, bo w przeciągu niespełna dwu lat zgromadziliśmy 1 280,— złotych. Mając już taki kapitał, zakupiliśmy w firmie St. Pełczyński w Poznaniu instrumenty dęte: tenor, altówkę, trąbkę, skrzydłówkę, tubę, bęben czynelę oraz nuty, bębenek zaś mieliśmy już poprzednio. —

Prawda, piękną jest rzeczą, gdy SMP. posiada własną orkiestrę, ale też „bez pracy niema kołaczy"! i „nie odrazu Kraków zbudowano". Tę radosną chwilę, gdy Stowarzyszenie mogło się zacząć cieszyć orkiestrą poprzedziły czteroletnie wysiłki! Jak to zadowolenie z dokonanej pracy się objawia — czytajcie co napisał w swem sprawozdaniu druh Roman Morzyński, sekretarz SMP. Kcynia: „Mając obecnie własną orkiestrę dętą, chodzimy sobie z nią na wycieczki i tym sposobem przyciągamy chłopców do naszej organizacji, sami mamy miłą rozrywkę i zjednywamy zrozumienie u starszego społeczeństwa. Urządzając zaś przedstawienia, nie potrzebujemy płacić innym za muzykę i narażać się na ryzyko, owszem przy nadarzającej się okazji sami coś zarobimy, czy to na dalsze instrumenty czy też na bibljotekę."

Zważcie więc, Druhowie Kochani, żeby przygotować uroczystość poświęcenia sztandaru ku zadowoleniu innych i własnem — potrzeba było w Czarnotkach kilku tygodni rzetelnego wysiłku, planowej roboty. By mieć orkiestrę niezgorszą — już nie wystarczy tygodni kilku, a trzeba lat całych mozolnej, a wytrwałej pracy.

To też zamieszczając obok siebie te dwa czyny Stowarzyszeń w Czarnotkach i w Kcyni, przekonany jestem że utwierdzę Was Druhowie w jednem, a mianowicie, że najtrudniejszy nawet zamiar czy plan przerodzi się w piękny czyn, o ile nie zbraknie nam poczucia obowiązkowości, sumienności.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o SMP. w Jastrzębnikach. Właśnie dzisiaj nadszedł stamtąd list, pisany przez druha Gólcza Leonarda, założyciela S. M. P., a obecnie już członka patronatu.

Muszę dwie rzeczy z tego listu wspomnieć: Przedewszystkiem to, że druh Gólcz, który od roku poważnie chorował na gruźlicę kości, dzięki Panu Bogu powraca pomału do zdrowia i z pewnością długie lata pracować będzie z pożytkiem w naszej organizacji.

A teraz druga sprawa, która mnie osobiście wielką przyjemność sprawiła. Wiadomą jest rzeczą, że patronowie bardzo wielu Stowarzyszeń swą gorliwą pracą oraz życzliwością dla nas, druhów, zaskarbili sobie wdzięczność w naszych sercach.

I to tak ładnie jest, gdy czasami, przy jakiej sposobności tę wdzięczność potrafimy okazać.

Oto jak tę wdzięczność okazali druhowie w Jastrzębnikach. W poniedziałek, 29 września Patron ich SMP. p. Biały obchodził imieniny. Cóż oni robią? Oto w tajemnicy przed nim przygotowują wieczornicę, zapraszają na nią mieszkańców wioski, stroją salę zebrań. A w czasie wieczornicy po odpowiedniem przemówieniu wręczają p. Patronowi upominek.

Prawda, jak pięknie postąpili druhowie z Jastrzębnik? A czy nie związali się w ten sposób jeszcze większą serdecznością ze swym Patronem? — Z pewnością.

A czy u Was nie zdobylibyście już całego serca swego Patrona, gdybyście tak — . . .?

Przyjaciel.

NAM MIESZAĆ SIĘ NIE WOLNO!

Jak wszystkim wiadomo w dniu 16 listopada odbędą się wybory do Sejmu, a w dniu 23 listopada wybory do Senatu.

W związku z tem przypominamy, że wybory, polityka, spory pomiędzy partjami — to rzecz starszych, ludzi dojrzałych, mogących już mieć własne zdanie o wszystkich tych sprawach.

My młodzież, a w szczególności nasze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej nie mogą się wdawać w te rzeczy.

Każde SMP., które ma poczucie odpowiedzialności, przestrzegać będzie z pewnością tej starej naszej zasady nie mieszać się do nie swoich spraw, a **także nie pozwoli się wciągnąć do polityki, choćby to miało być tylko na krótko, na czas wyborów.**

Dla nas najważniejszą i najpilniejszą teraz rzeczą to **Święto Młodzieży,** które obchodzić będziemy w dniu 9 listopada.

Przekonani jesteśmy, że przedstawione wyżej zasady postępowania **wszystkie SMP. uważać będą za nakaz Związku, od którego się nie wolno uchylać.**

Egzamin wypadł dobrze!

W dniu 21 sierpnia przejeżdżała przez Wielkopolskę wycieczka z Ministerstwa Rolnictwa, celem wizytacji niektórych zespołów konkursowych i obejrzenia pracy przysposobienia rolniczego w poszczególnych organizacjach. Wycieczce przewodniczył p. prof. Mikułowski-Pomorski, kierownik akcji przysposobienia rolniczego w całej Polsce. Z ramienia naszego Związku brał udział w objeździe ks. dyr. Jarosz.

Wycieczka między innymi zatrzymała się w Niedźwiadach, do której to miejscowości przywiozło swoje plony SMP. Kołdrąb. Piękne okazy buraków oraz kapusty mówiły same za siebie, że miały doskonałą pielęgnację. Lecz szczególnie zainteresowały uczestników wycieczki okazałe kury „Leghorny" wyhodowane przez konkursistów. W konkursie szczególnie wyróżnili się druhowie Kryger i Hoppe.

W Jarząbkowie powitał wycieczkę przemówieniem ks. prob. Berger, miejscowy proboszcz i patron okręgu wrzesińskiego. W czasie oglądania zespołów ziemniaków i kapusty odbył się krótki egzamin, który wykazał doskonałe przygotowanie druhów. Widać było, że druhowie doskonale rozumieją znaczenie konkursów i nie poprzestają na uprawie tej czy innej rośliny, a pogłębiają swoje wiadomości rolnicze.

W Szemborowie chór złożony z Młodych Polek i naszych druhów odśpiewał kilka pieśni na powitanie.

I tu wizytacja wypadła ku naszemu zupełnemu zadowoleniu. Więcej zespołów Komisja zwiedzić nie mogła. Przekonani jesteśmy, że wszędzie byłaby zastała wszystko w najlepszym porządku.

Wyrażamy uznanie druhom konkursistom za pracę, którą spełniają sumiennie. Bądźcie pionierami p. r., tak by wszystka młodzież rolnicza z czasem przez konkursy przygotowała się do samodzielnej pracy na roli. Wytrwać trzeba jednak zawsze do końca!

Obecnie czas zebrać plony, urządzić pokaz przysposobienia rolniczego i nadesłać do Związku jeden formularz sprawozdawczy, które już Stowarzyszeniom po 2 na każdy zespół wysłaliśmy. Formularze wypełnia sąd konkursowy. Punktację należy stosować taka, jak to podaje książka „Konkursy p. r." wydana w roku 1928 przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, a którą wszystkie Stowarzyszenia otrzymały.

Z formularzami prosimy nam nadesłać fotografje z konkursu, jeżeli je Stowarzyszenie posiada. Pozatem prawie każda komisja okręgowa urządzi pokaz p. r. Jeżeli Druhowie otrzymają o nim zawiadomienie, **winni bezwzględnie wszyscy wziąć w nim udział.**

Odpowiedzi Grzesia.

Józek z Poznania. Stokrotne składam Ci podziękowania, mój Kochany, za Twój śliczny list. Namyślałem się, czyby nie prosić p. Redaktora, aby wydrukował go w „Młodym Hufcu." I wiesz dlaczego tego nie zrobiłem? — boś mnie za bardzo w swym liście wychwalał! A ja przecież na te pochwały nie zasłużyłem. Konkurs na najładniejszy list do mnie ogłoszę może już teraz, albo w listopadzie; pewnie weźmiesz w nim jedno z pierwszych miejsc. Twoje pomysły na tematy konkursowe przydadzą mi się bardzo. Proszę Cię o dalsze i o długi, długi list. Ściskam Cię mój kochany!

Olejarczyk Stachu. Dziewierzewo. Szkoda wielka, żeś wtedy podczas Zjazdu Związkowego nie podszedł do mnie, bylibyśmy się lepiej poznali i pogadali trochę. Do zagadek to jeszcze powrócę lada dzień, albo lada miesiąc. Za obietnicę przysłania trochę grosiwa na samochód związkowy, już Ci naprzód, Stachu kochany, powiadam Bóg zapłać. Może za Waszym przykładem inne Stowarzyszenia też nie będą chciały być „od macochy". Czekam znowu na list, a tymczasem Ciebie i wszystkich Was w Dziewierzewie pozdrawiam.

Matyla Jan, Smolice. Musiała coś poczta pokiełbasić, skoro nie dostaliście swoich egzemplarzy „Młodego Hufca". List Twój pokazałem p. Cybińskiemu — no i kazał Wam posłać brakujące numery. Twój opis wizytacji J. E. Ks. Biskupa Dymka czytałem z dużą ciekawością i mówiłem sobie: No, no, Smolice się wysadziły, niema co gadać? A czy pokażecie się też odpowiednio ze składką na samochód związkowy?

†

Ci, którzy do apelu stanęli przed Stwórcą.

Wszechmocną wolą powołał Bóg przed tron Swój

ś. p.

Wysockiego Adama

wicepatrona SMP. w Zaniemyślu, prawdziwego przyjaciela młodzieży i oddanego naszej organizacji współpracownika.

ś. p.

Tokłowicza Zygmunta

długoletniego członka, a ostatnio senjora SMP. we Wrześni.

Śniedziewski Janek, Ludwikowo. Nasamprzód muszę Ci powiedzieć, Janku kochany, żem się ucieszył ogromnie z tego, że będziesz się leczył. Może Pan Bóg da, że Cię to paskudne choróbsko opuści wreszcie. O Waszem SMP. ładneś mi wiadomości napisał, to też wierzę, że jakieś lepsze miejsce weźmiecie w Konkursie Obowiązkowości.

Grewling Aleksander, Chawłodno. Już się trochę martwiłem, żeś o mnie docna zapomniał, a tu zupełnie inna przyczyna była powodem Twojego milczenia. Za fotografję przesyłam Ci serdeczne podziękowanie, tak samo za obiecane pieniądze na samochód związkowy. Żeby tak we wszystkich Stowarzyszeniach urządzili po jednem przedstawieniu, z którego dochód poszedłby na samochód związkowy — tobym pewnie od Nowego Roku zaczął uczyć się szoferstwa, a z wiosną jużbym jeździł. Tego Waszego sekretarza to nauczcie porządku! Pisz!

Michalski Walek, Łysinin. Na początek znajomości tośmy sobie powinni ręce uścisкać, a ponieważ niebardzo to możemy zrobić, więc niech ten Twój pierwszy list i moja odpowiedź będą takiem przyjacielskiem uściśnieniem ręki. Co do p. w. — to według mnie, najpierw musi być SMP., a potem p. w. — Przecież w naszej pracy p. w. jest tylko cząstką działalności. A ta cząstka nie może wszystko inne wyrzucić. Pytasz o te mundury — chyba niema co nawet namyślać się, że nasze mają pierwszeństwo i kwita. Jak mi mówił p. komendant Bujakiewicz, kto ma mundurek związkowy, ten nie potrzebuje kupować mundurka p. w.

Kudliński Antoni Czeluścin. Ucieszyłem się, żeś kochany Antku, napisał do mnie. Myślę, że odtąd nie będziesz miał przeszkód żadnych i za tym pierwszym listem pójdą dalsze. Urządzenie przez Wasze SMP. konkursu na nazwę „Obowiązkowego Druha" okrutnie mi się spodobało. Jak słyszałem Związek ma poradzić wszystkim Stowarzyszeniom, żeby taki konkurs u siebie urządziły.

Barałkiewicz Edmund Kruszwica. A cóż Ty masz tak dużo pracy, żeś aż z zarządu wystąpił? Napisz mi jakie są wyniki zawodów międzyzastępowych, bo okrutnie ciekaw jestem, czy Twój zastęp zdobył I miejsce. Przyślij mi Swoją fotografję i drugą, jak siedzicie w ognisku! Za pieniądze na samochód związkowy Bóg zapłać; jak go kupimy przyjadę do Was napewno! A jak tam z Konkursem Obowiązkowości? Macie widoki na lepsze miejsce? Napisz znów długi list!

Krzewina Mietek, Inowrocław. Piszesz, że Ci pewno przebaczę to długie milczenie. Otóż, mój Kochany, nietylko przebaczę, ale i pamiętać o niem nie będę, jeżeli mi wynagrodzisz to długiemi listami. Ostatnim się trochę zmartwiłem ale powiedziałem sobie, że wszystko złe pewno się już skończyło i teraz będziecie mogli spokojnie pracować. Życzę Ci z całego serca powodzenia, a wszystkich Was pozdrawiam.

Daszczyk Feliks, Myślniew. No, nareszcie odezwałeś się! Że z Was tacy dzielni sportowcy — to się cieszę. A czy w innych pracach Stowarzyszenia też gotowi jesteście zdobywać I miejsce ? Donieś mi, czyście przystąpili do Konkursu Obowiązkowości!

Stołecki Ludwik. Miłosław. Dziękuję za pozdrowienie a proszę o długi list, bom ciekaw bardzo, jak Wam się powodzi. Pozdrowienia dla wszystkich!

Iwo. Twój opis jest taki ciekawy, że czytałem go już trzy razy chociaż ma 9 wielkich stronic. Widzisz co do tej gościnności — to pewnie, że tak być nie powinno. I gdyby wszędzie znali ludzie SMP. tobyście kłopotu z noclegami napewno nie mieli. A tak to niejeden się boi. Czy zdrów jesteś? Jak na drugi rok pojedziecie dokąd, to może się z Wami zabiorę.



Oglądają, dotykają i nadziwić się nie mogą druhowie z **SMP. Poświętno.** jaka im wielka kukurydza wyrosła na poletkach. — W przyszłym roku Wasze SMP. także musi przystąpić do konkursu p. r.

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Lucjan Mazurkiewicz w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Poznaniu ulica Raczyńskich 13/14.